GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. gr. 75 kwart. zł 2,25,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82,
pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70,
w agenturach - - - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 838.

Nr. 119 | Toruń, czwartek 3 grudnia 1925 | Rok 3

Wichrzenia „złego ducha Polski“ i jego zwolenników, a kraj i zagranica.

Powstanie Polski związane jest niestety z nazwiskiem p. Piłsudskiego, ale jeszcze więcej **związane z tem nazwiskiem są wszelkie nasze klęski i niepowodzenia.**

Walcząc po stronie Austrji i Niemiec przeciwko armji sprzymierzonych, z ręki których uzyskaliśmy niepodległość, wyrósł na bohatera u wszystkich tych, co zbawienie szukali u Niemców i w ręce ich losy Polski kładali.

Tymi byli głównie socjaliści no — i... Żydzi. A że ci posiadali największą swobodę ruchów i dość liczną prasę, więc postarali się o to, aby ze swego zwolennika, jakim był Piłsudski, zrobić bohatera.

Niemcy dobrze znali socjalistów polskich, którzy zawsze zasłuchani byli w komendę ich towarzyszy z Berlina, wiedzieli, że Polska, jeśli się dostanie pod władzę czerwonych towarzyszy, w potęgę nie urośnie. Kiedy więc na mocy układów pokojowych ze zwycięskiem i wojskami Francji, Anglji i Ameryki zarysowała się niepodległość Polski, wtedy czemprędzej wypuścili z Magdeburga p. Piłsudskiego, gdzie go zamknęli w chwili, gdy stawał się im zbyt wymagającym.

Jakie były rachuby tych, którzy wysłali w zaplombowanych wagonach Lenina i Trockiego do Rosji, co do p. Piłsudskiego, nie wiadomo. Ale tyle jest pewnem, że nie uczynili nic z życzliwości dla Polski.

Od chwili przybycia Piłsudskiego datuje się w Polsce też wpływ socjalistów na rządy **i od tej chwili rozpoczyna się fałszywa, błędna i opaczna zgoła budowa gmachu państwowego.** A wśród tych błędów i wad zawsze jak zły cień przewija się ponura postać Piłsudskiego, która albo utrudnia, albo spacza nawet dobre zamiary i poczynania.

P. Piłsudski poszedł wprawdzie na odstawkę (bo nie chciał służyć ojczyźnie, gdy nie może w niej komenderować), ale raz wraz wysuwa się znowu jak upior z ukrycia i to zwykle w **chwilach najcięższych.**

Do takich chwil właśnie należy i chwila obecna, a szczególnie miniona już chwila tworzenia nowego rządu, którą to p. Piłsudski uznał za dogodną dla siebie, ażeby się pojawić u pana Prezydenta Rzplitej odgrażać się państwu i ogłosić swój „ukaz“, zawierający ustępy podburzające wojsko.

P. Piłsudskiemu chodziło o **narzucenie państwu rządu względnie ministra wojny takiego, któryby był jemu powolny i przy pomocy którego mógłby uzyskać wpływ na wojsko** a nawet odnośne stanowisko w wojsku, na którem mógłby samodzielnie rządzić wojskiem.

Myśl taka wielce się podoba różnym zwolennikom Piłsudskiego, a nawet niezwolennikom, ale marzącym o awansie w razie zmian. Ci w nadziei, że samozwańczy marszałek i ich posunie na stopniach karjery urządzili wielką antypaństwową demonstrację w Sulejówku, obecnego gniazda spiskowego czyli konspiracyjnego i miejsca zamieszkania Piłsudskiego.

Takie wmieszanie się wojska i wojskowych w sprawy państwowe jest największem szkodnictwem dla państwa i często zapowiedzią powolnego jego upadku. Szkodzi ono państwu nie tylko wewnątrz ale i zewnątrz (bo zagranica traci wtedy zaufanie do tego państwa, nie rokując mu długiego istnienia).

To też nie tylko pisma narodowe, ale niektóre pisma **lewicowe,** nawet socjalistyczne bardzo ostro wystąpiły przeciwko tego rodzaju wybrykom. Pochwalali je natomiast naturalnie piłsudszczycy i tacy, **którym o dobro państwa i narodu nie chodzi.** Ci posunęli się nawet do dalszych pogróżek.

Nie możemy ze względu na szczupłość miejsca podać głosów wszystkich. Ograniczymy się więc do podania niektórych.

* * *

Głosy prasy polskiej o wichrzeniach Piłsudskiego i piłsudczyków.

Pismo „Rozwój“, wychodzące w Łodzi w artykule zatytułowanym „spadkobierca wad szlacheckich“ tak charakteryzuje wystąpienie p. Piłsudskiego i piłsudczyków:

— — Piłsudski na zagrodzie w Sulejówku, równień Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Tak możnaby sparafrazować stare polskie przysłowie. Potomek starego szlacheckiego rodu, kniaź Józef Piłsudski zjawia się u Prezydenta Rzeczypospolitej (również zresztą szlachcica, jak większość przywódców lewicy: Daszyński, Moraczewski, Poniatowski) i poucza go, jak to pan Prezydent ma postąpić w przesileniu. Przyczem stary Karmazyn traktuje zagrodowego szlachetkę (Wojciechowscy pochodzą ze szlachty chodaczkowej) trochę „per nogą“ Piłsudski odczytuje swe oświadczenie Prezydentowi, poczem zmusza Prezydenta do powtórnego głośnego odczytania orędzia. Tupet nie bylejaki, znać że dobra krew.

Prezydent wysłuchał brata — szlachcica, dał buzi z „dubeltówki“ i przyrzekł, że wszystko zrobi co będzie w jego mocy, a raczej co mu bracia — republikanie pozwolą.

Piłsudski nie jest dostatecznie zadowolony. Skrzykuje konferencję. Na drugi dzień przed domem szlacheckim w Sulejówku tysiąc szabel obnażonych zaświeciło w słońcu (w rzeczywistości 445), aby poprzeć wpływowego karmazyna. Zabrzmiała „Boga Rodzica“.

Na Polskę padł strach. Zadrżały wsie i sioła. Piłsudski się rusza. Już idzie. Od Niemna po Wartę, od Dniestru po Narew idzie wieść, że stary Chmiel się rusza. Ale przeciw komu? That is the question (to jest zagadką).

— — Warchoł.two, buta, wygórowana ambicja, egoizm i inne przywary Polski szlacheckiej mają jeszcze swój walor w demokratycznej Polsce 20 wieku. Trudno je wykorzenić, kiedy się z niemi nie walczy. Kto walczyć nie potrafi, ten nie może zwyciężyć.

Wystąpienie p. Piłsudskiego n piłsudczyków potępiły nawet pisma socjalistyczne, a pomorskie i poznańskie pisma N. P. R. piszą między innemi tak:

— — Oświadczenie marszałka Piłsudskiego w istocie swojej i zakresie celu zesrodkowane na osobie b. ministra, gen. Sikorskiego, uczynione zostało najprawdopodobniej przez niedźwiedzią przysługę niedość subtelnego otoczenia marszałka z nielada rozgłosem i aplombem. Przez ten rozgłos stało się zaś już nie „dobrą radą“, czy „ostrzeżeniem obywatelskiem“, lecz żołnierskiem **uderzeniem pięścią w stół.** Nabrało mocy i wyrazu nakazu imperatywnego, a w zestawieniu z przejrzystem oświadczeniem gen. Dreszera nazajutrz w Sulejówku, stało się nawet **złowróżbną i sensacyjną zapowiedzią, której końca i wyniku nikt w obozie demokracji bez najgłębszych zastrzeżeń rozważać nie może.**

— — Narodowa Partja Robotnicza, która aż do dni ostatnich widzi w marszałku Piłsudskim człowieka, „który dobrze zasłużył się Ojczyźnie“, (wyrażenie to bardzo słusznie podano w cudzysłowie — dop. red. G. N.), stać będzie **zawsze na stanowisku, że armja w żadnym razie nie może zabierać głosu w sprawach polityczn. i karygodnać tego, co przez powołane na zasadzie** konstytucji i ducha demokracji czynniki w zakresie spraw politycznych dokonane zostanie. Narodowa Partja Robotnicza dokładała i dokładać będzie nadal wszelkich starań, aby mechanika i duch naszego życia politycznego **usunęły wszelkie takie objawy, które mogłyby powodować możliwość interwencji obywateli umundurowanych** w sprawy polityki państwowej.

„Piast“ (nr. 47), organ naczelny partji piastowców zaś wyraża się między innemi tak:

Niespodziewanie wmieszał się do przesilenia marszałek Piłsudski, który zjawił się u Prezydenta Rzeczypospolitej i domagał się, by nowy minister spraw wojskowych został mianowany za jego zgodą. **Nie jest to zgodne z konsystucją i** należy się spodziewać, że skończy się na tem życzeniu, bo już i tak dość zamieszania w państwie, aby je pomnażać jeszcze takiemi występami.

SOCJALISTYCZNY „VORWÄRTS“ O WYBRYKU P. PIŁSUDSKIEGO:

Prasa zagraniczna wystąpienie p. Piłsudskiego ocenia zależnie od swego stanowiska życzliwości lub nieżyczliwości wobec Polski.

Wrogie nam pisma zużytkowały ten fakt, aby podkopać zaufanie do Polski zagranicą. I tak organ socjalistów niemieckich

Widmo pożaru wojennego na wschodzie.

Zamach bolszewicki w Chinach.

„Times“ donosi z Pekinu, że po powrocie posła sowieckiego Karachana ze stolicy Chin, w mieście wybuchła rewolucja. Prezydent republiki chińskiej złożony jest z urzędu. Na miejsce obecnego rządu proklamowano rewolucyjny rząd sowietów chińskich, który ogłosił anulowanie traktatów międzynarodowych i autonomję celną Chin. Szereg domów wybitnych osobistości w Chinach podpalono. Przewrót w Pekinie oznacza zwycięstwo rządu sowieckiego i klęskę wpływów mocarstw europejskich.

Do Szanghaju przybyła we czwartek ub. tygodnia kanonierka chińska „Tsin-Tao“. Dowódca kanonierki wysadził na ląd silny oddział żołnierzy marynarzy, polecając im zająć miejscowe baraki, jednak wobec oporu miejscowej załogi wywiązała się walka, która trwała całe popołudnie i w wyniku której marynarze z „Tsin-Tao“ opanowali koszary. Straty obustronne wynoszą 35 ludzi w zabitych i 56 rannych. W mieście zapanował popłoch. Wszystkie składy, biura i instytucje publiczne zamknięte. Wczoraj i onegdaj panował w mieście względny spokój, jednakże sytuacja jest w dalszym ciągu niepewna.

Zamach monarchiczny w Niemczech.

Wtorkowe gazety republikańskie przynoszą sensacyjne wiadomości o projektowanym przez koła prawicowe nowym zamachu stanu. „Montag Morgen“ przedrukowuje odezwę republikańskiej organizacji „Reichsbanner“, poczem dodaje od siebie, że obserwacje ostatnich tygodni wykazują dowodnie, iż państwo stoi w obliczu bliskiego i niebezpiecznego przedsięwzięcia. Zorganizowani zamachowcy mają nadzieję, iż prezydent Hindenburg nie wystąpi przeciw dawnym kolegom wojskowym i są przekonani, iż wszelki opór przeciw nim okaże się bezskuteczny.

Panie Skrzyński dokąd pan prowadzi Polskę?

P. minister Skrzyński w przejeździe do Londynu zatrzymał się w Berlinie i powiedział w wywiadzie redaktorowi „Vossische Zeitung“, m. i., co następuje:

Także i dla stosunków niemiecko-polskich traktaty, zawarte w Locarno mają znaczenie doniosłe. Premjer polski nie wątpi, że stosownie do ducha, ożywiającego traktaty, stosunki między Polską a Niemcami ukształtują się w kierunku korzystnym dla obu stron. Rząd polski — oświadczył dalej premjer Skrzyński — dał już dowody swej dobrej woli. Mimo wyroku sądu rozjemczego, mimo podpisania i ratyfikowania przez oba parlamenty umowy wiedeńskiej, rząd polski, działając w duchu traktatów locarneńskich, nie przeprowadził wydalenia optantów niemieckich z Polski, nie bacząc nato, że wielka część opinji publicznej w Polsce zaprotestowała przeciwko rozporządzeniu rządu.

Należy się spodziewać, że rząd niemiecki da wyraz swej dobrej woli, uznając ten krok rządu polskiego.

Jakby w odpowiedzi na te słowa **„Ostbund“ powziął na kongresie w Berlinie rezolucję, w której oświadcza, że wraz z rządem stoi na stanowisku, że walka o zmianę granic wschodnich nie została zacieśniona niczem przez traktaty locarneńskie. „Ostbund“ będzie w dalszym ciągu zmierzał w drodze pokojowej do odzyskania straconych obszarów na wschodzie, a mianowicie Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Poznania i G. Śląska.**

„Vorwärts‘ ideowo najbliżej spokrewniony z socjalistami polskimi i z p. Piłsudskim pisze:

„Krok Piłsudskiego charakteryzuje **dosadnie stosunki wewnętrzne w Polsce i polską ideologję. We Francji, w Anglji, w Stanach Zjednoczonych takie wtrącanie się wojskowego do polityki spowodowałyby przykre dlań dochodzenie dyscyplinarne.** Również i prezydent republiki czechosłowackiej, Masaryk, **wprosiłby sobie stanowczo nieproszone rady wojskowych.** Pomińmy Niemcy, gdzie pomimo 8 lat ustroju republikańskiego, są jeszcze tacy, którzy w dość swoisty sposób objawiają swe parlamentarno-demokratyczne poglądy. Zresztą w Polsce nie uważa się stosunków niemieckich za godne naśladowania“.

Dalsze wybryki piłsudszczyków.

Inaczej oczywiście wybryki swe osądzają sami piłsudszczycy oraz pisma im przychylne.

I tak np. takie uwodzicielskie i wichrzycielskie pismo wśród ludu jak „Gazeta Grudziądzka“ pisze:

Jeżeli się jednak wniknie w tajniki powodów, jakie marszałkiem Piłsudskim kierowały, to trzeba przyznać, że **wystąpienie jego było uzasadnione.**

Nic dziw, że tego rodzaju głosy gazet wichrzycielskich rozuchwalają „pretorjanów“ Piłsudskiego coraz bardziej i to do tego nawet stopnia, że śmią oni występować nawet z pogróżkami, jakie np. zamieszcza lewicowy „Kurjer Wileński“ (nr. 269):

Uderzam w trwogę...

A jeżeli honoru armji i jej naczelnego wodza czynniki najbardziej do tego powołane (ministrowie spraw wojskowych) bronić nie chcą, jeżeli najwyższe władze państwowe (Prezydent i sejm) bronić go nie umieją, czy nie mogą, a umundurowanym kolegom nawet protestować nie wolno, tedy tem bardziej jest obowiązkiem naszym trud ten wziąć na siebie i dać wyraz tego bólu i goryczy, jaką serca nas wszystkich, umundurowanych, czy nieumundurowanych żołnierzy są dzisiaj przepełnione.

Obowiązkiem naszym jest **przestrzec bierne społeczeństwo przed przepaścią,** w którą zawistne, wrogie żywioły pragną naszą Ojczyznę pogrążyć (?),

Obowiązkiem naszym jest Ojczyzny — Tej — (to znaczy Piłsudskiego) bronić, nawet wbrew **własnemu perfidną frazeologją (?) obałamuconemu społeczeństwu.**

Jak słowa te zrozumieć, tłumaczy nam napad trzech bandyckich oficerów-piłsudczyków na redaktora i posła Strońskiego oraz poniższy fakt. A mianowicie:

Pozn. „Gazeta Powszechna“ pisze co następuje:

„Dzisiaj (w środę) o godz. 1-ej w południe do redakcji naszej zatelefonował jakiś osobnik, i podawszy się za podpułkownika, którego nazwiska nie było można zrozumieć, zagroził współpracownikom redakcyjnym pobiciem, o ile „Gazeta Powszechna“ nie co nie swego określenia pod adresem sprawców bandyckiego napadu na posła i redaktora Stanisława Strońskiego.

I to się dzieje w chwili, gdy **robotnik nie mogąc znaleźć pracy, ginie nieomal z głodu, urzędnik, i tak źle wynagradzany codziennie obawia się redukcji, a włościanin niema czem zapłacić podatku a nawet za co kupić najniezbędniejszych rzeczy.**

Tego pp. piłsudszczycy nie widzą. Całem ich marzeniem to awans i karjera z łaski p. Piłsudskiego i o to im jedynie chodzi.

I czy ma być w Polsce dobrze, złoty stać wysoko, a zagranica mieć do nas zaufanie, jeżeli tego rodzaju wybryki uchodzą bezkarnie?

Położenie finansowe.

Dzisiejszy „Kurjer Polski“ donosi, iż jedno z największych towarzystw finansowych wystosowało depeszę do rządu polskiego, w której ofiaruje rządowi pożyczkę w wysokości 100 miljonów dolarów. Warunki nie są zbyt uciążliwe. W londyńskich kołach finansowych twierdzą, że wpłata najbliższej raty tej pożyczki jest sprawą najbliższej przyszłości.

Prezes Banku Polskiego p. Karpiński w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że liczni spekulanci dolarowi poniosą w bliskim czasie dotkliwe straty, bowiem kupowanie wysokowartościowych walut jest w tej chwili złym interesem.

NOMINACJA WICEMINISTRA POPŁAWSKIEGO PODPISANA.

P. A. T-iczna komunikuje: P. Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 1 grudnia r. b. mianował dr. Agusta Popławskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Szkoła podchorążych obchodziła 29 z. m. święto 95-cio lecia obchodu powstania listopadowego. Rano odbyła się przy licznym udziale generalicji i przedstawicieli państw obcych uroczysta msza święta w kaplicy szkoły. Po mszy odsłonięto tablicę poległych, na której przybyło trzy nowe nazwiska wychowanków szkoły, o których śmierci szkoła dopiero w tym roku otrzymała wiadomość. Po odsłonięciu tablicy przez płk. Taszkiewicza komendanta szkoły, udali się podchorążowie do Belwederu, gdzie Prezydent Rzeczypospolitej dokonał symbolicznej promocji trzech podchorążych, kończących szkołę. Po wspaniałej defiladzie odbyła się o godz. 13-ej tradycyjna zmiana warty przed Belwederem.

PRZYCZYNA ZATONIĘCIA DRAGI.

Gdański generalny konsulat duński podaje następujące szczegóły zatonięcia dragi w Gdyni: Draga, wybrawszy z dna morskiego w porcie gdyńskim znaczną ilość piasku, wyjechała na morze w celu wyrzucenia swego ładunku. W drodze piasek przesunął się, co spowodowało wywrócenie się dragi i jej zatonięcie. Dotychczas wydobyto zwłoki jednej z ofiar.

CZECHY.

SŁOWACY DOMAGAJĄ SIĘ ZUPEŁNEJ AUTONOMJI.

Wczoraj odbywały się w Preszburgu obrady słowackiej partji ludowej. Na posiedzeniu tem m. i. przemawiał pos ks. Hlinka, który oświadczył, że słowacka partja ludowa stoi na gruncie republiki, żąda jednak włączenia układu pittsburskiego do konstytucji. Słowacka partja ludowa nie może wstąpić do żadnego rządu, który nie będzie zawierał w swoim programie przeprowadzenia autonomji. Pos. dr. Buday przedstawił zkolei program stronnictwa, domagając się m. i. zupełnej autonomji w sprawach religijnych i kościelnych, zagwarantowania swobody religijnej przez państwo, słowackiej administracji i słowackiego sejmu.

NIEMCY.

ZDOBYCZE NIEMIECKIE Z POWODU UKŁADU LOCARNEŃSKIEGO.

15 grudnia aljancka komisja wojskowa kontrolująca rozbrojenie opuścić ma Berlin.

Rozpoczęła się ewakuacja Kolonji. Flotylla rzeczna na Renie opuściła swe stanowiska. Armja okupacyjna zredukowana będzie do 50 tys ludzi. Międzyaljancka wojskowa komisja kontrolna opuszcza Berlin 16 grudnia.

WYBUCH W KOPALNI.

1. bm. około godz. 2 po południu nastąpiła w kopalni „Lothringen“ pod Bochum eksplozja gazów, która spowodowała śmierć 4 górników. Dwunastu górników jest rannych.

ODPRAWA HOHENZOLLERNÓW W PRUSACH.

Po kilkuletnich rokowaniach osiągnięte zostało wreszcie porozumienie pomiędzy państwem pruskiem a byłym domem panującym Hohenzollernów. Były dom panujący przekazuje Prusom za opłatą 30 miljonów marek zamki królewskie wraz z urządzeniem historycznem, dzieła sztuki w berlińskich muzeach, insygnja królewskie oraz 110.000 morgów posiadłości ziemskich. Rodzina Hohenzollernów zachowuje jednak jeszcze na własność kilka zamków i 290.000 morgów posiadłości.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

Dzienniki donoszą z Altony o zderzeniu się dwóch pociągów towarowych. 5 osób zabitych, 3 ranne.

FRANCJA.

CZICZERIN W PARYŻU.

W środę przybył do Paryża rano bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin.

Cziczerin w towarzystwie ambasadora Rakowskiego złożył wizytę Briandowi.

Co mówi się o pobycie Cziczerina w Paryżu.

Po konferencji z Briandem i Herriotem komisarz Cziczerin wyjechał z Paryża na południe Francji na kurację. Za 14 dni Cziczerin powróci do Paryża, gdzie odbędzie dalszy ciąg konferencyj z francuskimi politykami. Przyjazd Cziczerina wywołał najrozmaitsze pogłoski w kołach politycznych. Przypuszczają, iż Cziczerin zaproponować miał Francji zawarcie sojuszu z Rosją sowiecką oraz omawiał sprawę zawarcia traktatu handlowego i kwestję regulacji długów przedwojennych i wojennych.

ROKOWANIA O KONSOLIDACJĘ DŁUGÓW.

Wedle doniesień „Tempsa“, rząd postanowił podjąć niezwłocznie rokowania z Anglją oraz ze Stanami Zjedn w sprawie konsolidacji długów francuskich, uważając za słuszne uregulowanie tej sprawy w najszybszem tempie.

WŁOCHY.

STRASZNY HURAGAN WE WŁOSZECH.

Dzienniki są przepełnione wiadomościami o olbrzymich szkodach, jakie wyrządził w wielu miejscowościach w kraju a zwłaszcza w Kalabrji i na Sycylji trwający przeszło 30 godzin huragan. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna, a nawet na niektórych odcinkach kolejowa została przerwana.— Wiele osób odniosło rany. Mnóstwo domów jest silnie uszkodzonych. Niezwykle silne deszcze powodowały przybór wód w rzekach w Kalabrji i Sycylji.

Burza trwa w dalszym ciągu. Fale morskie o nieznanej dotychczas wysokości uderzają o wybrzeża, unosząc statki rybackie i niszcząc zabudowania. Komunikacja okrętowa między półwyspem a Sycylją przerwana. Wiele parowców, znajdujących się już na morzu musiało pośpiesznie chronić się w najbliższych portach. W Messynie wicher wyrwał prawie wszystkie drzewa, rzucając je o domy i raniąc wielu mieszkańców.

Przyjście z pomocą zagrożonym miejscowościom z powodu trudności komunikacyjnych jest narazie niemożliwe. W wielu miejscowościach, jak Catanzaro, Bagnara, Messyna i Trapani huragan zniszczył prawie wszystkie zbiory pomarańcz i oliwek. Zdaniem dzienników szkody są nieobliczalne.

ANGLJA.

BURZA NAD LONDYNEM.

W niedz. nawiedziła Londyn straszna burza z błyskawicami i piorunami, jakiej nie pamiętają od 30 lat. Śnieżyca szalała tak silnie, że ruch kolejowy był wstrzymany, a pociągi znajdujące się w drodze musiano odkopywać ze śniegu. W Hull odkopywano pociąg przez 6 godzin. Niektóre ulice londyńskie były tak zasypane śniegiem, że przez 3 godziny uprzątano śnieg, aby umożliwić ruch uliczny.

Na kanonierce „Harebell“ podczas ćwiczeń na kanale La Manche nastąpił wybuch 12 centymetrowego działa. — Jeden z marynarzy poniósł śmierć na miejscu, cała zaś obsługa działa razem z dowódcą kanonierki odniosła ciężkie obrażenia.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Amor! Amor! — zawołała go i powstała. — Gdzie twój pan, Amorze? O! on tu musi być; prowadź mię, prowadź! Uradował się pies, pokręcił ogonem, i zwróciwszy się nazad aleją, oglądał się, czy idzie za nim. Ledwie kilkanaście kroków uszła, gdy postrzegła zdaleka kochanka. Stał oparty o drzewo z założonemi rękoma i nie ruszał się z miejsca, chociaż ją widział. Panna Kamilla chciała podbiec ku niemu, ale czując, że słabnie, usiadła na ławeczce Wtenczas pan Józef przystąpił zwolna, usiadł także . . . i tak długo siedzieli obok, nie tylko nic nie mówiąc, ale nawet nie patrząc na siebie. Nareszcie panna Kamilla odezwała się złamanem głosem:

— Nie myślałeś o mnie, narażając tak życie. Nie wiedziałeś o tem, że gdybyś był zginął, jużbyśmy byli złączeni . . . tam.

— Im prędzej, tem lepiej — odpowiedział pan Józef z głębi piersi. — Bo tu nie będziemy.

— Nie, mój jedyny, nie będziemy — odpowiedziała, kładnąc rękę na jego ręku, którą on utulił w swoich dłoniach — Dlatego niepotrzebnieś teraz przyszedł. Ja dałam słowo ojcu, że bez jego pozwolenia nie będę twoją; a tymczasem, gdym obaczyła to poczciwe zwierzę, pomyślałam natychmiast, że ty tu, że twoje konie tu, że mogę się rzucić w twoje objęcia, z tobą uciec i nie odstać od ciebie, a na katafalku, aż w grobie. O! nie należało przyjeżdżać. — To powiedziawszy, wzięła się za głowę i ściskała dłoniami czoło, które widać i teraz jeszcze te same myśli rozrywały.

— Daruj mi to, Kamillo! jam nie chciał i nie spodziewał się ciebie widzieć. O! i ja także dałem słowo ojcu i nie dotrzymałem go. Pierwszy to raz w życiu i ostatni. Jechałem do siebie. O trzy mile stąd postrzegłem za wzgórkiem dwór i ogród z topolami. Przypomniałem sobie Szyszkowce Niewysłowiona tęsknota ogarnęła mnie. Tyś stanęła żywo przed myślą, z całym wdziękiem twojej postaci, z całym wyrazem twych oczu, z całą anielską dobrocią twego serca. Zapomniałem o wszystkiem i podjechałem tu, i wkradłem się, jak złodziej, do tego miejsca, aby obaczyć przynajmniej te drzewa, pod któremi się przechadzasz, i ten dach, pod którym tęsknisz za mną. Bóg mi dał więcej szczęścia, niżelim pragnął. Ale, jeżeli każesz, pójdę natychmiast.

— O! nie, zostań jeszcze — rzekła, kładąc rękę na jego ramieniu i opierając na niem głowę. — Wszak to już raz ostatni. Czy cię już nic nie boli?

— Nie, moja droga — odpowiedział, obejmując ją i tuląc do siebie. — Twoja głowa leży na tem samem miejscu, gdzie była rana. — Podniosła głowę panna Kamilla i pocałowała go w ramię.

— Nie narażaj się nigdy więcej — rzekła — bo ja żyję póty, póki ty żyjesz; bo, choć nas rozdzielono, myśli nasze zostaną razem i dusza z duszą, tu i tam, wiecznie. Nieprawdaż, mój luby?

Upadł przed nią rozmarzony kochanek i głowę swą na jej kolanach położył. Ona znowu zaczęła się bawić jego włosami, podniosła jego twarz, i tak mu się przypatrywała. Chwila to była straszna. Cienie długie od topoli padały na nieszczęśliwych; ćmiło się coraz bardziej w oczach drżącego młodzieńca; twarz panienki zbliżała się do jego twarzy, a oddech jej obwiewał go, jak tchnienie z raju. Przestraszył się; wspomniał ojca; jakby w oddalonej chmurze, usłyszał te słowa: walcz,

— Józiu mój! dobry, szlachetny Józiu! bądź zdrów, bądź zdrów na zawsze! — Chwycił ją młodzieniec w objęcia, u ta ich spotkały się, i po długiem, ostatniem pożegnaniu, po wyszeptanych bolesnych słowach: bądź zdrów, bądź zdrowa! panna Kamilla wyrwała się z rąk jego i jak mgła zginęła między drzewami.

Stał jeszcze na miejscu młodzieniec. Księżyc już zachodził, ciemniało na dworze, a jeszcze ciemniej było w jego duszy. Nareszcie poszedł, poszedł na prawo w inną ulicę, z tej jeszcze w inną, i obszedł poza dom, skąd widać było jej okno Okno było otwarte i oświecone, a panna Kamilla stała w niem z załamanemi rękoma, z podniesioną głową i patrzyła w ciemniejące coraz niebo. Ukląkł pan Józef zdala wyciągnął do niej ręce, jęknął głęboko, jak gdyby z tym jękiem serce miało się rozskoczyć, i uciekł. Gdy się dzień zrobił, był już cztery mile od Szyszkowiec.

walcz, mój synu! i zerwał się z rozpaczą w sercu, i odskakując na kilka kroków, stanął, zatopiwszy ręce we włosach.

Panna Kamilla została na miejscu. Po chwili burza jej serca ucichła i łzy rzewne polały się po twarzy. Długo tak siedziała, potem powstawszy, przybliżyła się do niego i rzekła spokojnie:

Aresztowany za czytanie polskiej gazety w Niemczech.

„Gazeta Olsztyńska“ donosi o wypadku krzyczącego bezprawia, który, aczkolwiek ludziom kulturalnym mógłby się wydawać niewiarogodnym, rzeczywiście zdarzył się w „arcykulturalnych“ Niemczech, a mianowicie w Prusach Wschodnich. Rzecz miała się następująco:

P. Wiktor Czodrowski, pracownik biura Zw. Tow. Młodzieży w Olsztynie, jadąc pociągiem z Ostródy do Olsztyna, czytał sobie „Postęp“, dziennik wychodzący w Poznaniu, co strasznie zaniepokoiło jadących w tym samym przedziale Niemców. To musi być szpieg, szeptali sobie do ucha. Więc zawołali konduktora, który dokładnie sobie zobaczył czytającego i jego gazetę, poczem znikł.

P. Cz. nie zwracał uwagi na to co się dzieje koło niego. Lecz jak wielkie było jego zdziwienie, kiedy po przybyciu do Olsztyna na dworcu przystąpił do niego zielony policjant i go aresztował. Wypytywał się o cel jego podróży, o nazwisko, miejsce i rodzaj zatrudnienia. Nie dowierzając p. Cz., który oświadczył, że pracuje w biurze Młodzieży, telefonował do owego biura. Mimo, że biuro potwierdziło dane p. Cz., zielony poszedł z nim, by go odprowadzić na policję. Lecz w pół drogi puścił go, ponieważ aresztowany energicznie protestował przeciw takiemu traktowaniu.

O tym wypadku bezprzykładnego bezprawia pruskiego powinien się dowiedzieć świat cały, bo nigdzie jak tylko w Niemczech może się zdarzyć, że aresztuje się kogoś za czytanie obcojęzycznej (niezakazanej!) gazety. Kiedyś to cała ludzkość kulturalna potępiała politykę gwałtu i bezprawia, którą Niemcy stosowali wobec Polaków, niech się świat obecnie na nowo przekona, że w Niemczech nic się nie zmieniło, że panuje tam ten sam duch nienawiści, zemsty, prześladowania i chęć wytępienia Polaków jak dawniej za czasów Bismarcka i Buelowa i że bezduszne barbarzyństwo pruskie zabija i pochłania zupełnie „ducha locarneńskiego“.

Miesiąc pamiątek.

Listopad, który nam w tym roku przyniósł przesilenie rządowe dobiega końca. Przesunęły się dni jego ponure i słoneczne, smutne i ciche, jak ten sznur wspomnień które wiodły ze sobą. Niema bowiem w roku miesiąca tak znamiennego w dziejach ostatniego stulecia Polski jak Listopad. Rocznice to bolesne, żałobne, lub promienne, radosne jak nieoczekiwany błysk słońca w chmurnej jesieni.

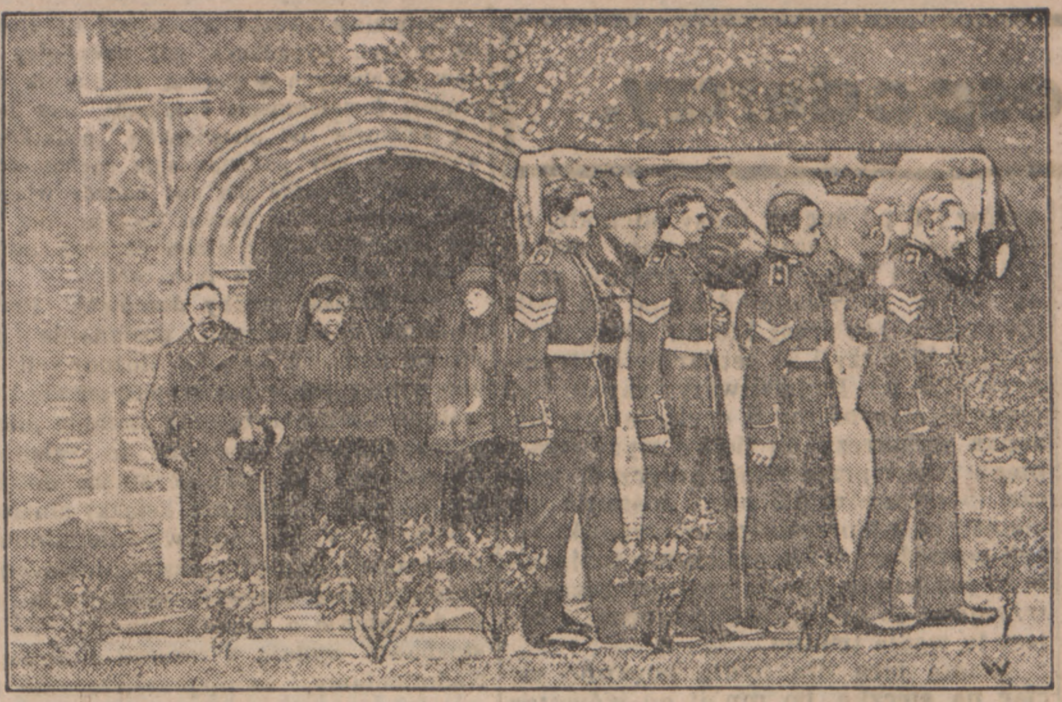
Zaczyna je rok 1830, pamiętna noc powstania listopadowego, wysiłku bohaterskiego garstki przeciw potędze. Ten wstrząs narodu w niewoli i wiara w zwycięstwo żyć będzie wiecznie w pamięci naszej, tak jak rok 1918, ten Listopad, który zakończył wojnę i rozpoczął zmartwychwstanie Polski.

Zgrzytem bolesnym w dziejach wolnej Polski pozostanie na zawsze bratobójcza walka na ulicach Krakowa w dn. 6 Listopada.

Ale miesiąc ten przypomina nam jeszcze dwie chwile jaśniejsze, jak zapowiedzi lepszej przyszłości. Kiedy po wojnie rosyjsko-japońskiej kolos Rosji chwiać się zaczął i rozluźniły się pęta despotyzmu podnieśli Polacy w Warszawie radośnie sztandary i wiekopomnym manifestacyjnym pochodem w dn. 5 Listopada 1905 r. objawili światu, że żyją i czują gorąco. Witał wtedy pochód krasomówczemi słowy Henryk Sienkiewicz. Lecz nie danem mu było dożyć dnia 5-go Listopada w Warszawie, który aktem ogłoszonym przez Niemców chociaż złudnym i mało wartościowym, był jakby zapowiedzią promiennej wolności,

Dziwnym zbiegiem okoliczności trzy wielkie, potężne duchy Polski odeszły z tej ziemi w Listopadzie. W dniu 30 Listopada 1855 r. umierał w Konstantynopolu na rękach przyjaciela Adam Mickiewicz, 15-go Listopada w Vevey w Szwajcarji zgasł Henryk Sienkiewicz, a dziś stoimy nad świeżą mogiłą Stefana Żeromskiego.

Pochylmy czoła w skupieniu i wsłuchajmy się w to, co mówią z poza grobów ci, co umieli potężną, ofiarną miłością ukochać Ojczyznę i światłem mądrości krzepić naród w najcięższych chwilach.



Pogrzeb królowej angielskiej Aleksandry w Londynie.

W kraju ładu i porządku

Bezczelny napad bandytów amerykańskich.

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych są wprawdzie przyzwyczajeni do napadów bandyckich, urządzanych na wielką skalę, ale ten, o którym donoszą z Cassopolis (Stan Michigan), nawet wśród nich wzbudził sensację.

Kilka dni temu dziesięciu zamaskowanych bandytów napadło to miasteczko w południe, przybywszy doń w trzech samochodach. Przeciąwszy połączenia telegraficzne i telefoniczne, rzucili się bandyci na jedyny bank miejscowy, zrabowali gotówkę i zabrali się do roztrzaskania dynamitem schowków pancernych w banku, czego jednak dokonać nie zdołali, prawdopodobnie, z powodu zbyt słabych ładunków.

Podczas, gdy pięciu z nich rabowało bank, reszta zapomocą salw karabinowych i rewolwerowych trzymała w strachu panicznym mieszkańców, którzy pochowali się w domach.

Załatwiwszy swój „interes“, bandyci odjechali spokojnie, ponieważ wśród mieszkańców miasteczka nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby miał odwagę strzelić do nich choćby z ukrycia.

Rzecz to tem osobliwsza, gdy weźmiemy na uwagę, że w Stanach Zjednoczonych każdy niemal mężczyzna nosi stale nabity brauning.

Ilu jest Żydów na świecie.

„Morning Post“ w numerze z 20 listopada podaje w depeszy z Genewy cyfry, dotyczące ilości Żydów na świecie.

Z cyfr tych wynika, że tylko w Europie, Rosji i St. Zjednoczonych jest ponad 16 miljonów Żydów. Wprawdzie większość ich rozmieściła się w Rosji i Polsce, lecz należy pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych jest ich też bardzo wielu, znacznie więcej, aniżeli w pozostałych krajach Europy.

Cyfrowo tak wygląda rozsiedlenie Żydów:

Rosja — 5 253 324; Stany Zjednoczone 3 500 000; Polska — 2 828 456; Ukraina — 1 772 449; Rumunja — 834 344; Niemcy — 575 000; Węgry — 473 000; Czechosłowacja — 354 342; Austrja — 300 000; Anglja — 280 000; wreszcie Francja — 150 000.

Poza powyższemi krajami, w których Żydzi tworzą większe skupienia, mieszkają oni w małych stosunkowo ilościach także we Włoszech, Grecji, Hiszpanji, Portugalji, Szwajcarji, Holandji i krajach skandynawskich.

Niestety w Palestynie mieszkają oni w tak znikomej ilości, że nawet jej nie podano w statystyce powyższej. Statystyka ta zaś jest o tyle pouczająca, że wskazuje, iż wpływy polityczne Żydów nie idą w parze z liczbowym ich stosunkiem do reszty ludności danego państwa. Dowodem Węgry, gdzie przecie mała garstka Żydów wywołała w roku 1919 przewrót bolszewicki; dowodem Anglja, Francja i Niemcy, gdzie Żydzi odgrywają wielką rolę.

Młodzieży! wszystko zdobędziesz, zbudujesz, udźwigniesz, wykonasz, jeżeli poznasz, czem karność, obowiązek i cnota.

Ks. biskup Bandurski

PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ

przekonają się wszyscy i nawet ci najbardziej zagorzali i zaślepieni zwolennicy haseł lewicowych, że kroczyli złą drogą, że frazesy dzisiejszych partyj lewicowych (bo może się kiedyś utworzyć jeszcze rozsądna partja lewicowa) robotnikowi misy nie napełnią, a włościaninowi ziemi nie użyźnią i że trzeba kroczyć drogą rozsądku, drogą uczciwej pracy do naprawy stosunków.

Ale zanim wszyscy sami z siebie dojdą „do rozumu“ długo jeszcze potrwać może, a tymczasem za błędy zaślepieńców i warchołów my cierpieć musimy i ponosić straty.

Dlatego w naszym leży interesie, aby wszyscy obałamuceni wytrzeźwieli jak najprędzej, jak najwcześniej.

I dlatego to powinniśmy się ustawicznie starać o nowych czytelników dla gazet narodowych, bo tą drogą najłatwiej doprowadzimy zaślepionych zagorzalców, albo nieuświadomionych do opamiętania.

W pracy tej nie powinniśmy ustać szczególnie w miesiącu grudniu i starać się o to, aby szczególnie w przyszłym roku pomnożyła się znacznie liczba czytelników „Gazety Narodowej“ jak też i innych pism narodowych.

Stały spadek złotego wywołany gospodarką p. Wł Grabskiego, który starał się zadowolić wszelkie życzenia lewicy, jest nam dostateczną przestrogą, aby nie próżnować nigdy w szerzeniu oświaty.

Też też prosimy Was serdecznie Szan. Czytelnicy, abyście wykorzystali obecne chwile i w interesie własnym i w interesie narodu dopomagali nam w szerzeniu zdrowej oświaty i nowych abonentów nam zjednywali.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej.

W jednej z miejscowości wykryto, jak donosi „Gazeta Poranna Warszawska“, najniespodziewaniej przed kilku dniami wielką aferę szpiegowską. Organizacja posiadała w swem rozporządzeniu znaczne sumy pieniędzy, i utrzymywała szeroko rozgałęzioną sieć placówek na kresach. Do organizacji tej niezwykle umiejętnie zakonspirowanej należeli b. oficerowie armji niemieckiej i rosyjskiej.

Organizacja posługiwała się także gołębiami pocztowemi, z których przypadkowo kilka przyłapano.

Wobec dochodzenia nie można narazie podać szczegółów.

Wielkie zbrojenia tureckie.

czy też angielskie baloniki próbne?

„Morning Post“ donosi z Konstantynopola: Turcy czynią przygotowania na wielką skalę do ewentualnej wojny, jakaby mogła wyniknąć na tle konfliktu o Mossul. Ogromne transporty amunicji w każdym tygodniu przybywają do portów tureckich.

Nowy budżet armji tureckiej przewiduje ogromne wydatki na potrzeby wojska. Oddziały wojsk, znajdujące się na pogranicznych okręgach, są trzymane ustawicznie w pogotowiu wojennem i często jest dokonywany ich przegląd. Błędem byłoby — kończy dziennik — wiadomości te lekceważyć.

Prasa sowiecka o p. Piłsudskim.

Prasa sowiecka poświęca wielką uwagę wydarzeniom politycznym w Polsce. Szczególną uwagę zwracają pisma sowieckie na osobę marszałka Piłsudskiego. Mińska „Zwiezda“ pisze:

„Sytuacja w Polsce komplikuje się przez to, że, jak donoszą z Warszawy, Piłsudski oraz jego zwolennicy chcą ją wykorzystać dla nowej awantury. Te wiadomości zmuszają społeczeństwo sowieckie do zwrócenia pilnej uwagi nato, co się dzieje za granicą polską. Imię Piłsudskiego — to cały program aktywistów polskich, **wrogich w stosunku do SSSR.** Zjawienie się wojowniczego marszałka na arenie politycznej odrazu pogorszyłoby stosunki polsko-sowieckie.

Policja niemiecka morduje działaczy polskich.

Dopiero wczoraj donosiliśmy o zamordowaniu górnośląskiego działacza Szankowskiego dokonanem przez zbirów niemieckich, a dziś znów czytamy w pismach śląskich, że **niemiecka policja kolejowa na niemieckiej stacji granicznej Kędza w powiecie raciborskim na G. Śląsku pobiła do utraty przytomności i poraniła ciężko polskiego kolejarza Walusia pełniącego służbę podczas zmiany załogi pociągu.**

Inicjatorem napadu był „Landjaeger“ (żandarm) Taeler, który razem z całą bandą przed odjazdem pociągu wskoczył do parowozu, gdzie się znajdował maszynista Waluś. Nieszczęsną swą ofiarę pałkarze **oprawiali kijami, nożami, sztyletami i rękojeściami rewolwerów, aż W. zemdlał.**

Wskutek odniesionych ran napadnięty walczy ze śmiercią.

Mimo Locarno (albo raczej wskutek?) mnożą się akty teroru dokonywane przez Niemców na ludności polskiej G. Śląska i Prus Wschodnich. Najbardziej narażeni na napady przez bandytów niemieckich są kolejarze dyrekcji katowickiej, którzy w myśl konwencji genewskiej często są zmuszeni pracować na niemieckich stacjach pogranicza. Zaznaczyć należy, że niemieccy kolejarze pracujący w podobnych warunkach w Polsce cieszą się zupełnem bezpieczeństwem. Po ostatnim, powyżej opisanym napadzie dyrekcja katowicka wydała nawet okólnik, zakazujący wyraźnie swym pracownikom stosowanie odpowiedniego odwetu.

Lecz ten krok zachęci jeszcze Niemców do dalszej akcji terorystycznej. Bowiem oni, zwłaszcza od czasu, kiedy w fantazji pacyfistów pojawił się „duch locarneński“, nadużywają dobrej woli i wiary, cierpliwości i chęci pokojowej innych narodów, by tem spokojniej móc uprawiać swe krwawe, zbójeckie rzemiosło rozbijania zgody i pokoju w Europie.

OSZCZĘDNOŚĆ TAKŻE W SAMORZĄDACH.

Konieczność wprowadzenia oszczędności do gospodarki samorządowej — skłoniła Min. Spraw Wewnętrznych do wydania zarządzenia dotyczącego gospodarki budżetowej związków samorządowych. Chodzi mianowicie o to, aby przeciwdziałano nadmiernemu obciążaniu społeczeństwa podatkami samorządowemi. W tym celu rozporządzenie M. S. W. normuje dokładnie **sposób układania budżetu, podział jego na zwyczajny i nadzwyczajny oraz na budżet przedsiębiorstw komunalnych, ustala sposób bilansowania (zrównoważenia) budżetu,** sposób pokrywania ewentualnych deficytów w gminach wiejskich, wreszcie podaje zasadnicze podstawy układania budżetu **na rok** 1926.

Min. Spraw Wewn. **wyraża** przekonanie, że wobec ciężkiej sytuacji państwa administracja związków komunalnych będzie **współdziałać z rządem, zmniejszając obciążenie ludności podatkami samorządowemi.**

Min. zaleca też, by **zwracano uwagę** na **głosy opinji publicznej.** Preliminarze budżetowe winny być przeto wyłożone do przeglądu publicznego, ażeby pobudzić jak najszersze warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza płatników, do zainteresowania się gospodarką samorządową.

Poradnik gospodarczy.

ŻYWIENIE I CHÓW BYDŁA W ZIMIE

Przy nadchodzącej zimie przezorny gospodarz obejrzy i przeliczy zapasy paszy, jakie na zimę zostały i przerachuje czy wsytarczy do wiosny dla wszystkiego dobytku. Przytem trzeba u nas liczyć zimy miesięcy siedm czyli 210 dni. Na taki to czas trzeba mieć paszę zimową dla bydła zapewnioną. Po wilgotnych polach jest paszy zazwyczaj obfitość, wówczas można nawet dokupić bydła na opas albo krów mlecznych albo wreszcie sprzedać tę paszę, co zbywa, jeżeli ceny na siano i słomę są dobre. Natomiast w razie braku paszy wybrakować oborę, krowy gorsze sprzedać zawczasu, aby za to inne, lepsze głodu nie cierpiały.

Zapasy paszy można wymiarkować w brogu lub stodółce miarą, mierząc szerokość, długość i wysokość stogu i mnożąc te liczby przez siebie. W jednym metrze sześc. (42 stopach sześciennych polskich czyli t. zw. „kubiku") mieści się siana łąkowego lub z koniczu około 75 kilo (184 i pół f. p.), słomy równianej 70 kilo (172 f, p.), słomy owsianej 50 kilo (123 f. p.), słomy jęczmiennej 40 kilo (98 i pół f. p.) grochówki 45 kilo (110 f p.). Jeżeli zatem mamy stóg siana 2 metry szerokości, 2 i pół metra długości, a 3 metry wyskości, to obliczamy: $2 \times 2\frac{1}{2} \times 3 = 15$ metrów sześciennych siana, a że w każdym metrze jest 75 kilo, więc cały zapas siana ważyłby: $15 \times 75 = 1125$ kilo, tj. 11 i ćwierć centnara metrycznego. Podobnie i inne zapasy oblicza się razem.

Jakże teraz obliczyć, czy zapasy dla wszystkiego bydła wystarczą? Trzeba wiedzieć, że w paszy nie wszystko idzie na pożytek bydlęcia. W każdej, nawet suchej paszy, w suchej słomie jest trochę wody (około 20%), która nie służy na pożywienie. W burakach np. jest przeważnie woda, a tylko 11 — 15 procent, tj. w 100 kilo 11 — 15 kilo pożywnej masy roślinnej.

Najodpowiedniejszą paszą dla bydła jest pasza zielona, a średniej wielkości krowa potrzebuje jej dziennie około 40 kilo (100 f. p.). W paszy zielonej jest tylko 25% tj. ¼ część suchej masy roślinnej, resztę zaś stanowi woda, więc dając krowie 40 kilo zielonej paszy, dajemy jej tylko 10 kilo suchej masy pożywnej. Chcąc to zastąpić samem sianem, które zawiera wody tylko 10 — 15 proc. trzeba dać siana 12 i pół kilo (30 f. p.) dziennie. Ponieważ jednak i woda dla łatwiejszego strawienia jest potrzebną, więc przy żywieniu samem sianem i słomą muszą krowy pić obficie wodę wystałą albo też bryję z otrąb i z wody Buraki pastewne i ziemniaki soczyste z powodu łatwej strawności i wodnistości zastępują po części w zimie paszę zieloną, jeżeli się je uzupełnia dobrem sianem.

Wiedząc o tem i pamiętając, cośmy powiedzieli wyżej że średnia krowa, ważąca około 400 kilo (1000 f. p.), potrzebuje około 10 kilo (25 f. p.) suchej masy roślinnej dziennie, można sobie łatwo obliczyć, jaki zapas mamy w gospodarstwie tej masy roślinnej. Przypuśćmy naprzykład, że w gospodarstwie o 10 morgach roli i 2 morgach średniej łąki mamy w jesieni takie zapasy paszy:

(246 p.) 40 ctn. m. siana o zawartości 80 proc. suchej masy = 32 ctn. (197 p.)

(369) p.) 60 ctn. m. koniczyny o zawartości 80 proc. suchej masy = 48 ctn. (295 i pół p.)

(123 p.) 20 ctn. m. słomy jęcz. o zawart. 80pr oc. suchej masy = 16 ctn. (98 i pół p.)

(154 p.) 25 ctn. m. słomy ows. o zawart: 80 proc. suchej masy = 20 ctn. (123 p.)

(31 p.) 5 ctn. m. grochow. o zawartości 80 proc. suchej masy = 4 ctn. (24 i pół p.)

(461 p.) 75 ctn. m. bur. past. o zawartości 11 proc. suchej masy = 8 i pół ctn (52 p.)

(18 i pół p.) 3 ctn. m. ziarna pośladu o zawart. 85 proc. suchej masy = 2 i pół ctn. (15 p.)

razem = 131 ctn. (805 i pół p.)

Razem mamy suchej masy na paszę 131 cetnarów metrycznych (805 i pół pudów).

Z tych 131 cetnarów jeszcze 10 cetnarów (61 i pół puda) siana czyli 8 cetnarów (49 p.) suchej masy odchodzi na wyżywienie 1 konia, pozostaje zatem 123 cetnary (750 p.). Jedna średnia sztuka bydła potrzebuje dziennie 10 kilo (24 i pół p.), to przez 210 dni zimy uczyni 2100 kilo czyli 21 cetnarów metrycznych (129 p.). Podzieliwszy zapas 123 przez 21 otrzymamy 5, czyli, że cały ten zapas wystarczy na dobre wyżywienie pięciu krów przez zimę, przyczem jeszcze 15 cetnarów (92 pud.) zostanie dla cieląt i na nieprzewidziane wypadki Jeżeli gospodarz takie obliczenie sobie zrob, to już wie potem na pewno, czego się trzymać i co bydłu dawać można, a nie jest to wcale trudno.

Słomę jarą dla bydła powinno się ciąć na sieczkę, bo mniej go wówczas krowy marnują i rozrzucają. Buraki sieka się łopatą ostrą lub stosownym siekaczem w dużej pace lub na drewnianej podłodze albo też za pomocą szarpacza z korbą; miesza się z sieczką i zadaje się odrazu świeże albo też usypuje się na kupę jednego dnia, aby się zagrzały, a dopiero drugiego dnia się bydłu zadaje. Zwykła dawka dla średniej wielkości krowy przy głównem żywieniu słomą i burakami powinna wynosić około 3 kg. siana z koniczyny, 2 kg plew, 5 kg. słomy, 12 — 14 kg buraków dziennie albo np. 20 kg buraków 3 kg. siana łąkowego zamiast koniczyny, 5 kg, słomy i 2 kg. plew. Nie mając na tyle buraków lub innych okopowych np. ziemniaków, bulwy, karpieli, rzepy, trzeba dawać więcej siana lub koniczyny, mając zaś buraków dużo, można oszczędzać znacznie siana, a dawać za to więcej samej słomy To też uprawa okopowych a w szczególności buraków pastewnych, jest bardzo korzystną dla wyżywienia bydła w zimie, zwłaszcza mlecznych krów.

Gdy się daje ziemniaki siekane z sieczką, to ich potrzeba mniej, niż buraków, bo one mają 24 na 100 suchej masy. Wystarczy więc około 8 — 10 kilo (20 — 25 f. p.) dziennie i oprócz tego słomę. Doskonałą paszą jest kiszonka z zielonej kukurudzy i końskiego zębu i innych zielonych roślin, zakiszonych w dołach lub prasowanych. Kiszonką z kukurudzy jestdość wodnistą, należy więc dopełniać ją sianem i słomą. Daje się do 25 kilo (62 f. p.) kiszonki na średnią sztukę dziennie.

W AMERYCE POTRZEBA RĄK ROBOCZYCH

Rządy kilku stanów południowych Ameryki Północnej wystosowały do kongresu w Waszyngtonie rezolucję, w której domagają się dopuszczenia większego kontyngentu immigrantów europejskich. Swój postulat uzasadniają tem, że przy ostatnich zbiorach bawełny w stanach południowych dawał się odczuwać dotkliwy brak robotników. Należy się spodziewać, że Stany Zjednoczone zmienią swą politykę imigracyjną w sensie bardziej liberalnym.

Towarzystwo polsko-sowieckie dla rozbudowy handlu.

Rada komisarzy ludowych ZSSR. zatwierdziła umowę z towarzystwem „Polros" i ustawę tow. akcyjn go „Sowpoltorg". Do składu „Sowpoltorgu" wchodzi ludowy komisarjat dla handlu zagranicznego i polskie Tow. Handlu w ZSSR. „Polros" Zadaniem tego towarzystwa akcyjnego jest rozwój stosunków handlowych między ZSSR. i Polską. Praca towarzystwa przejawiać się będzie przez eksport i import towarów. Ogólna wartość towarów, mających być przywiezionemi z ZSSR. nie powinna przekraczać 80 procent wartości towarów eksportowanych. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1 milj. rubli, z czego połowa przypada na towarzystwo „Polros", które zobowiązuje się dostarczyć „Sowpoltorgowi" kredytu w wysokości 4 milj. rocznie, oprocentowanego nie drożej niż 8 proc. rocznie.

—* **Ulgi w egzekucjach podatkowych.** Na skutek licznych skarg płatników podatków na straty, wynikające z przewożenia zajmowanych za zaległości podatkowe ruchomości domowych do pomieszczeń rządowych, minister skarbu zarządził, aby władze skarbowe z reguły nie dokonywały zwózki tych ruchomości, lecz pozostawiały je na miejscu powierzając nadzór właścicielowi tych przedmiotów, względnie innym osobom godnym zaufania

Natomiast zwózka winna być uskuteczniana w tych wypadkach, gdy naczelnicy urzędów skarbowych stwierdzą, że płatnik rozporządza dostatecznemi środkami, lecz uchyla się złośliwie od obowiązków podatkowych względnie, gdy pozostawienie ruchomości na miejscu i oddanie ich pod nadzór właścicielowi, ewentualnie innym osobom nie może być uskutecznione z uwagi na brak zaufania władzy skarbowej do tych osób.

—* **Książki służby domowej.** Przypominamy o obowiązku posiadania przez służbę domową książek służbowych. Służba winna jest w nie zaopatrzeć się i przy wstąpieniu do służby lub zmianie miejsca pracy okazać pracodawcy do wglądu — Pracodawca, przyjmując służbę domową, winien żądać okazania książki służbowej i poczynić w niej odpowiednie adnotacje, zaś przy wystąpieniu służby domowej zanotować datę i powód wystąpienia oraz wydać opinję o zachowaniu się Książki służbowe wydają w ratuszu w pokoju 4 Nadmieniamy, że nieprzestrzeganie tego przepisu pociąga za sobą karę do 30 złotych.

—* **Ceny ryb na targu.** W listopadzie br. notowano na targu w Toruniu następujące ceny ryb za 1 kg: sandacze 3—4 zł, szczupaki 1,60—2,80 zł, leszcze 1,20—2 zł, liny 2,80 zł, okonie 1—1,80 zł, płotki 0,60 do 1,20 zł, miętusy 2—2,80 zł, łososie 5 zł, ryby średnie i drobne — 1 zł. Brak było na targu węgorzy, karasi, sumów, karpi, pstrągów oraz raków.

—* **Wolne miejsca pracy.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy poszukuje 1 szwajcara żonatego z 2—3 szarwarkami Natomiast pracy poszukują. 39 ślusarzy 22 kowali. 5 formiarzy, 5 palaczy 1 elektromonter. 2 murarzy. 6 cieśli. 7 malarzy 22 stolarzy 14 kołodziei, 2 bednarzy. 2 siodlarzy 1 zecer. 3 piekarzy. 2 krawców 175 robotników niewykwalifikowanych, 60 robotnic niewykwalifikow 5 krawcowych. 1 portjer 22 służących (żeńskie), 5 kucharek. 5 pokojowych 11 parobków 3 urzędników gospodarcz., 49 biuralistów. 10 biuralistek. 11 książkowych 4 książkowe 2 techników 18 pomocników handlowych, 4 ekspedjentki, 2 robotników młodocianych i 2 robotnice młodociane. Informacyj udziela Państwowy Urz. Pośr. Pracy przy ul. Wały, w godz od 8.30 do 3-ej.

RZĄDY ŻYDOWSKO-SOCJALISTYCZNE W ŁODZKIEJ KASIE CHORYCH.

Łódź. Oddawna już w tutejszej Kasie Chorych rządzą Żydzi na spółkę z socjalistami. Komu wychodzi na korzyść ta spółka, tego dowodem stosunki w V. lecznicy Kasy Chorych przy ul. Kopernika 55. W tej lecznicy otrzymali z dniem 23. 11. wymówienie 3 lekarze-dentyści chrześcijanie, w rezultacie czego w oddziale dentystycznym tej lecznicy na 20 kilku lekarzy pozostaje już tylko 3 chrześcijan, reszta to Żydzi Prawdziwa Judeo-Polska!

Z targu toruńskiego. Z powodu mrozu i opadów śnieżn. ruch na ostatnim targu wtorkowym nie był znaczny. Za masło żądano po 2.20—2.40 zł., jaja były po 3.50—3.60 zł., jabłka po 15—50 gr., gruszki po 30 gr.. kapusta po 10—30 gr.. kapusta czerwona po 50 gr., cytryny po 15 — 20 gr.. marchew po 10—15 gr. cebula po 20—30 gr Drób oraz zające chętnie nabywano dzięki dość przystępnym cenom.

POŻARY NA POMORZU.

Statystyka pożarów Pom. Stowarz. Ubezpieczeń od ognia na poszczególne miesiące i powiaty od 1. 1. do 1. 11. rb.: styczeń 11 pożarów, luty 27 poż.. marzec 15. kwiecień 32 maj 35, czerwiec 40, lipiec 40. sierpień 28 wrzesień 26. październik 29 pożarów.

Powiat brodnicki 31, chełmiński 16 lubawski 25. tczewski 7. toruński 36. działdowski 3. wąbrzeski 17, tucholski 27. (w tem jeden pożar wskutek którego spaliło się 6 gospodarstw i 13 budynków gospodarczych, przyczyną powstania pożaru było podpalenie, chojnicki 21 (w tem jeden pożar, wskutek którego spaliło się 5 gospodarstw i 18 budynków, przyczyną powstania pożaru było wypadnięcie iskier z komina), starogardzki 15. sępoleński 6, kartuski 10 kościerski 13. świecki 37. wejherowski 1, gniewski 8, grudziądzki 10. —

Przyczyną powstania powyższych pożarów było po większej części podpalenie. Ogólna suma odszkodowania wynosi ponad 1.100,000 złotych.

W pierwszem półroczu wydarzyło się ogółem 160 pożarów, zaś w czasie od 1 lipca do 1 listopada 123 pożarów, z czego o większych stratach były pożary w powiatach: brodnickim, lubawskim świeckim, chojnickim, tucholskim i toruńskim, gdzie spłonęły całe zabudowania ze żniwami oraz młyny i tartaki.

Przyczyną powstania tych pożarów były: uderzenie gromu, wypadnięcie iskier z komina, zapalenie się sadzy w kominie papieros nieostrożność defekt pieca, rozpalenie się węgla, samozapalenie od rury parownika, podpalenie przez dzieci bawiące się zapałkami, eksplozja, podpalenia z zemsty, podpalenie zbrodniczą ręką oraz samopodpalenie przez ubezpieczonych.

W ostatnim czasie szerzy się plaga pożarów na Pomorzu. W kilku wypadkach zdołano stwierdzić przyczyny pożarów wskutek zbrodni (podpalenie) przez ubezpieczonych których ukarano więzieniem.

TRUDNOŚCI FABRYKI „H. CEGIELSKI T. A."

Poznań. W związku z krążącemi tutaj pogłoskami o rzekomo mającem nastąpić zamknięciu zakładów firmy H. Cegielski dowiadujemy się co następuje:

Fabryka H. Cegielski zwolniła robotników tylko z działu maszyn rolniczych, który to dział fabryka zamknęła zupełnie z braku zamówień i zbytu. Zaznaczyć należy że dział ten posiada na składzie za około 3 000 000 zł gotowego towaru. Oddział III Roboty dla kolejnictwa pracuje chwilowo tylko 4 dni w tygodniu i wykonuje między in zamówienia dla M. Kolej Żel. również Oddział dla reparacji pracuje i o całkowitem zamknięciu fabryki chwilowo mowy być nie może. Zarząd fabr. prowadzi pertraktacje kredyt. z poważnemi bankami i wierzycielami. Jak słychać spodziewana jest poza tem pomoc rządu.

Personelowi urzędniczemu niekontraktowemu doręczono co prawda wypowiedzenia, jak nas natomiast zapewniał członek dyrekcji, chodzi w tym wypadku tylko o częściową redukcję która jest zresztą w dzisiejszych czasach zupełnego zastoju zrozumiałą częściowo zaś o zmianę kontraktów, z pensjami fabryka zalega tylko za I. połowę bieżącego miesiąca.

ZWIĘKSZONY WYWÓZ DRZEWA.

Spadek złotego, dochodzący do 60 proc. w stosunku do parytetu, wywołał poważną poprawę konjunktur eksportowych. Wziąwszy pod uwagę że spadek złotego nie odbił się na cenach wewnętrznych, a przedewszystkiem dzięki temu, że taryfy przewozowe na kolejach polskich i taksy sprzedażne w lasach państwowych są niezmienione liczyć się należy ze znaczną poprawą możności eksportu — nawet tak zaniedbanych dotychczas gatunków drzewa na eksport, jak kopalniaki, za które można uzyskać lob Gdynia sh 15 i wyżej za 1 m³. Jednocześnie wskutek szybko nadchodzącej zimy, transporty drzewa z Rosji i z portów wschodniego Bałtyku zostały zawieszone, co wpłynie niezawodnie bardzo korzystnie na polepszenie się cen naszego drzewa zagranicą.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Przebieg wczorajszej giełdy wykazał bardzo jasno główną przyczynę spadku złotego której należy szukać w zniżkowej spekulacji giełdowej rzucającej złotego w wielkich ilościach na rynek pieniężny.

W dniu 1 XII. notowano:

Złoty: przed poł. 59,50 — po poł wskutek miljonowej podaży kurs spadł do 49 00!

Dolar	5.20
Marki niemieckie	124.00

BERLIN.

Złoty	37.75

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1 XII. 25 Spędzono wołów 45 buhaji 182 krów 142, bydła 469. świń 1563, cieląt, 387, owiec 510 kóz —

Razem 2929 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—8
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	—70
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—55
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—70
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	52—54
Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—88
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	66—68
miernie odżywione krowy i jałówki	—56
licho odżywione krowy i jałówki	40—45

CIELĘTA:

najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	76—80
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—70
liche ssaki	—60

OWCE:

Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	70=72
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione mł. owce	58—60
miernie odżywione skopy i owce	—50
liche jagnięta i owce	—

SWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—152
pełnomięsiste od 100— 20 kg. żyw. wagi	—144
pełnomięsist od 80—100 kg. żyw. wagi	—134
mięsiste świnie ponad 80	—122
maciory i późne kastraty	120—140

Przebieg targu: Zrana ożywiony, później spokojny.

Z powodu święta przypadającego we wtorek dnia 8 b. m targ odbędzie się dnia następnego tj. w środę dnia 9 grudnia r. b.

Zjazdy wojewódzkie Związku Lud.-Narod.

w Warszawie i w Katowicach.

W niedzielę dnia 29 listopada odbyły się w Warszawie w siedzibie sekretarjatu głównego Związku Ludowo-Narodowego wspólne obrady Rady wojewódzkiej i zjazdu okręgowego Związku Ludowo-Narodowego przy bardzo licznym udziale delegatów pod przewodnictwem prezesa zarządu wojewódzkiego posła Ant. Marylskiego.

Pierwszy referat wygłosił prezes zarządu głównego dr. J. Zawiska, przedstawiając przebieg ostatniego przesilenia rządowego i obecną sytuację polityczną, poczem p. poseł Kucharski zreferował obszernie obecny stan gospodarczy, jego przyczyny i drogi naprawy.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) zebrani wyrażają całkowite zaufanie i poparcie klubowi parlamentarnemu Zw. Ludowo-Narod. i wzywają klub do bezwzględnego domagania się, aby zasady oszczędności w gospodarce państwowej były prowadzone w myśl programu, głoszonego od szeregu lat przez Związek Ludowo-Narodowy,

2) zebrani domagają się, aby otrzymane pożyczki zagraniczne były użyte w pierwszym rzędzie na cele, związane z podniesieniem produkcji, a w pierwszym rzędzie na stworzenie długoterminowego kredytu dla rolnictwa,

3) zebrani wzywają społeczeństwo polskie do przejęcia się zasadami oszczędności w życiu prywatnem i popierania jedynie rodzimej produkcji w myśl zasady: „swój do swego po swoje".

Po przerwie obiadowej Rada wojewódzka odbyła dłuższe posiedzenie, poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych i opracowała plan pracy na najbliższe miesiące.

W tym samym dniu odbył się w Katowicach zjazd wojewódzki delegatów Związku Ludowo-Narodowego województwa śląskiego. Na zjazd przybyło około 100 delegatów. Udział wzięli między innymi sen. Kowalczyk, poseł Rybarz, poseł K. Wierczak, poseł Tabaczyński i poseł St. Majewski, którzy wygłosili obszerne referaty o sytuacji gospodarczej i politycznej państwa.

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Romana Dmowskiego.

Z pośród uchwał, powziętych przez zjazd wyszczególnić należy uchwałę wyrażającą radość z powodu utworzenia rządu koalicyjnego, uchwałę, wzywającą klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego do przeprowadzenia programu gospodarczego Zw. Ludowo - Narodowego przez rząd i uchwałę, wzywającą stronnictwa polityczne na G. Śląsku do stworzenia jednolitego frontu przeciw zakusom niemieckim.

Prócz tego zjazd powziął uchwałę w sprawie sytuacji przemysłu śląskiego, stwierdzającą, że przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie rozbudowaną administracją, złożoną w większości z Niemców, że przemysł śląski pozostaje w ciągłej współpracy z instytucjami finansowemi niemieckiemi i nie oddaje wszystkich posiadanych dewiz rządowi polskiemu.

Wobec tego zjazd wezwał klub poselski Związku Ludowo-Narodowego do zajęcia się polityką gospodarczą przemysłu śląskiego, by nareszcie przemysł ten został zasymilowany przez organizm gospodarczy i finansowy Polski.

Dokonano wyboru Rady wojewódzkiej, której prezesem został poseł E. Rybarz.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
3	4	5
Franciszka	Barbary P.	Saby op.

—* **Pokąsani przez wściekłe zwierzęta** będą mogli obecnie leczyć się na miejscu bowiem oddział pasterowski Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie wysyła na żądanie szczepionkę pasterowską przeciw wściekliznie. Osoby, pokąsane przez zwierzęta wściekłe, lub podejrzane o wściekliznę, należy kierować do lekarza powiatowego który przeprowadzi szczepienie sam, lub skieruje chorego do innego lekarza.

—* **Z magistratu.** Naczelnictwo IX. Wydziału rzeźni miejskiej objął z dniem 21 listopada br. radca miejski p. Jan Piskorski w miejsce radcy p. Ludwika Makowskiego.

Dr. Ignacy Owczarczak został przyjęty w

—* **Wypadek tyfusu.** W ubiegłą sobotę lekarz dr. Stanisławski stwierdził w jednym z domów przy ul. Lelewela u chorego tyfus. Na zarządzenie lekarza chorego natychmiast przewieziono do lecznicy miejskiej i zarządzono wszelkie środki zapobiegawcze. Przypominamy, że nie należy pić surowej wody jeść surowych, nieobmytych owoców, wystrzegać się przeziębień, a unikniemy nie tylko tyfusu ale i innych chorób zakaźnych.

—* **Pożar.** W poniedziałek 30 listopada około godz. 11-ej zapaliła się szopa, w której przechowywane były narzędzia mistrza ciesielskiego Fr. Sznejdera przy ul. Grudziądzkiej 69. Zawezwana straż pożarna w krótkim przeciągu czasu ogień stłumiła. Pożar powstał prawdopodobnie od palącego się żelaznego piecyka. Wysokość strat nie została ustalona.

WIEŚCI Z GRUDZIĄDZA.

⊡ **Przytomność umysłu** i odwaga urzędnika policyjnego przy wybuchu pożaru w fabryce obuwia firmy „Reich", ul. Chełmińska 42, zapobiegła eksplozji beczki benzyny i usunęła wielkie niebezpieczeństwo. Donosiliśmy już pokrótce o tym pożarze w środę 25 ub. m. Jak wiadomo, zapalił się olej rozlany wskutek nieuwagi jednego z robotników. Płomienie zbliżały się szybko do beczki benzyny, która stała w kącie ubikacji objętej płomieniami. Obecny przypadkowo w fabryce obuwia urzędnik policji kryminalnej p. Tomasz Stawowy zorjentował się błyskawicznie, przewidując eksplozję beczki z benzyną i niebezpieczeństwo wzmożenia się pożaru. Zrzuciwszy zatem wierzchnie ubranie rzucił się do wnętrza ubikacji ogarnięty płomieniami i sam wyciągnął szybko beczkę na podwórze, polecając robotnikom ugasić płomienie zapomocą piasku i ziemi, co też się udało.

WYBORY W NOWEMMIEŚCIE UNIEWAŻNIONE.

Nowemiasto. Na posiedzeniu Rady miejskiej 23. listopada obradowano nad sprawą odwołania przeciw wyborom do Rady miejskiej, które odbyły się 4 października b. r. Wybory te ośmiu głosami przeciw siedmiu uznano za nieważne. Wobec tego odbędą się nowe wybory za sześć tygodni.

KŁUSOWNICY NAPASTUJĄ LEŚNISZEGO.

Myśliwiec, pow. wąbrzeski. W niedzielę 22-go 11., około 7-mej rano został napadnięty w lesie wałyckim w pobliu Myśliwca tamtejszy leśniczy, p. J. Promień, przez dwóch kłusowników. Jeden z nich strzelił do leśniczego w chwili, gdy ten chciał ich przytrzymać. Strzał był dany za wysoko i przez to uniknął napadnięty śmierci, mimo to został trafiony jednym śrutem w czapkę. Napadnięty poznał kłusowników. Było to dwóch osobników z gmin okolicznych. Zostali oni przez tutejszą policję przytrzymani i odstawieni do więzienia.

UKARANIE PODPALACZA.

Zblewo, pow. starogardzki. Rzeźnik Franciszek Lipowski został przez Izbę Karną Sądu Okręgowego w Starogardzie zasądzony za podpalanie własnego domu na karę więzienną przez jeden rok.

WIEŚCI ZE STAROGARDU.

W sobotę 28 listopada rano zginął z powodu nieszczęśliwego wypadku niejaki Mateusz Wojnarowski, lat 55. Wojnarowski chciał właśnie fuzję swoją schować pod maneż, gdy wtem fuzja zapewne wskutek poszturchnięcia wypaliła i cały ładunek dostał się w głowę W. Śmierć nastąpiła natychmiast. Ogólnie utrzymuje się, że W. był znany jako zawołany kłusownik.

ZATOKA PUCKA ZAMARZŁA.

Puck. Dnia 1-go bm. pokryła się jednolitą kilkucentymetrowej grubości warstwą lodową zatoka Pucka. Lód sięga, aż po wioskę Kuźnicę na półwyspie Helu; przestrzeń ta z Pucka w linji powietrznej wynosi 16 klm. Z dniem tym ruch kutrów i łodzi rybackich został wstrzymany; do portu w Pucku mogą się jeszcze dostać tylko większe okręty. W porcie zaś z wojennych okrętów zimują: jedna kanonierka, dwa torpedowce i dwa trawlery oraz kilka holowników jak i kutrów rybackich. O ile mróz potrwa jeszcze jeden dzień, zatoka stanie się dostępną na urządzenie ślizgawki.

TRAGICZNY POŻAR SCHRONISKA.

Bąkowo, pow. Gdańskie Wyżyny. W tutejszem schronisku dla ubogich wybuchł w ub. piątek pożar. Opanował on budynek tak szybko, że mieszkańcy zdołali uratować się jedynie wyskakując oknami. W płomieniach spaliła się żywcem 80 lat licząca staruszka. Ze schroniska pozostały jedynie gruzy.

SAMOBÓJSTWO GOSPODARZA.

Kłobuczyn, pow. kartuski. Powiesił się tu we wasnej stodole gospodarz Edward Kwasznik (Niemiec). K. był żonaty i pozostawił troje dzieci. Powodem były niesnaski domowe. Samobójca pozostawił na stole list, w którym napisał, że wiesza się z powodu żony i sąsiada. Żony w tym czasie nie było w domu.

LICZBA ŻYDÓW W POZNANIU WZRASTA.

Poznań. Według „Wiadomości Statystycznych m. Poznania" za wrzesień zawarto w miesiącu tym 145 małżeństw, z tego 2 żydowskie; dzieci urodziło się 484, z tego 4 żydowskie; zgonów było 250, z tego 4 Żydów. Sprowadziło się do Poznania 2387 osób, z tego 272 Żydów, wyprowadziło się 1440 osób, w tem 11 Żydów; różnica na korzyść Żydów wynosiła zatem 261. Ogólna liczba Żydów w dniu 30 września wynosiła 1742, na 207 910 katolików, 7217 ewangelików i 585 innych.

WIEŚCI Z LIPNA.

Ceny targowe. W dniu 23. 11. ceny na targu w Lipnie były następujące: płacono za funt masła 1,50—1,60 zł, mendel jaj 3 zł, kurczak 1,50—3 zł, kurę 1,50—4 zł, kaczkę 2—4 zł, gęś 5—8 zł, litr mleka 30 gr, korzec kartofli 4 zł, kopę kapusty 7 zł, korzec żyta 16 zł, korzec pszenicy 22—23 zł. —

— Kilka tygodni temu pisaliśmy o zabójstwie Józefa Kwiatkowskiego na Borku, w której to sprawie zostali aresztowani: żona Kwiatkowskiego Józefa, Anna Kwiatkowska i brat Józefa Kwiatkowskiego — Stefan Kwiatkowski, który bez złożenia kaucji został wypuszczony

Wojko Przekora ma głos.

Ludziom się źle powodzi na świecie. Ale ileż to razy z powodu ich własnej winy.

Otóż idę sobie pewnego razu przez lasy i pola i zastanawiam się nad dolą ludzką i nad naszą dolą „polską" .. nad Piłsudskim, Daszyńskim, Witosem, Grabskim i tp.

Marzeniom moim towarzyszył poświst gwizd, śmiech czy kwilenia wiatru jesiennego, który sobie upatrzył jakiś krzak dorastającego dębu i szarpiąc jego zziołkłe liści, którym przeznaczono opaść dopiero nad wiosną, bawi się jak psotny chłopak.

— Drwi sobie z mego zadumania czy co? — pomyślałem.

I podejrzewając, że tam może skrył się „zły duch Polski" podchodzę do krzaka i krzyczę:

— Kto jesteś i co chscesz? — mów. — Wiedz bowiem, że jestem Przekorą i drwić ze siebie nie pozwolę.

— si - i - i - i — zaświszczał wiatr. Jestem poczciwym jesiennym wiatrem polskim i ani mi śni drwić z poczciwych ludzi.. Ale patrząc na to, co się działo i dzieje w Polsce, to śmiać, gwizdać i płakać można równocześnie. Przewiewam przez waszą ziemię nie poraz pierwszy. — Wtórowałem waszym pradziadom do boju, słyszałem płacz i żal waszych ojców w niewoli i gwizdałem nieraz podczas waszych pustych i krzykliwych wieców Si - i - i - i. Wy to się urządzacie w waszej wolnej ojczyźnie... zaśmiał się szyderczo.

— A co? — pytam — czy myśmy jeszcze nie uchwalili dość pięknych ustaw, nie wypowiedzieli dosyć ładnych słów o potrzebie zgody, praworządności i sprawiedliwości, o trosce dla biednych, wdów i sierot. Czy jest naród drugi, co wygłaszał tak szumne hasła — o równości praw i inne hasła nowoczesne jak my?

— Oj, oj! — świszczał wiatr — Właśnie że nie! Idź no tam dalej, przekonasz się zaraz o skutkach waszej roboty.

Poszedłem we wskazanym kierunku. Na skręcie drugi tuż nad szosą obok kuźni siedział około 20-letni parobek na kamieniu i płakał. Skurczyły mi się wnętrzności. Nie mogę patrzeć na łzy.

— Co to kawalerowi tak dolega? Kto go tak skrzywdził? — zapytałem.

— Posłuszeństwo i solidarność — odpowiedział przez łzy.

— Jakto? — zapytałem, nie chcąc dać wiary tym słowom.

— A tak! — odrzekł zagadniony. — Jest temu już lat blisko sześć. Chodziłem do szkoły i uczyłem się dobrze. Ale wtedy to były dziwne czasy. Pewnego razu przychodzi do mnie mój brat przyrodni i powiada: „Wiesz, Stasiu, ty jesteś głupi. Męczysz się cały dzień nad książkami. I co ci z tego? Rzuć książki w kąt i pójdziemy na pola, do lasu, do kina, będziemy się bawić, tańczyć, ćmić papierosy, szukać romansów i życie twoje całkiem się zmieni. Słońca nam potrzeba, zabaw i użycia, a nie psucie mózgu, oczu i płuc nad pleśnią i pyłem książek".

Pokręciłem przecząco głową: „Może masz i rację. Ale w takim razie niczego w życiu nie osiągnę. Zostanę głupcem, nieukiem, proletarjuszem życiowym". — „Ale właśnie tacy dziś rządzą w świecie i pną się na szczyty. Widzisz: Witos nie wiele umie i dlatego jest prezesem ministrów, Piłsudski brednie prawi i dlatego jest na czele państwa, a nawet zamianował sam sobie marszałkiem. A dalej po licz tych niedouków, niedołęgów, proletarjuszy, którzy nietylko z łaski Piłsudskiego błyskawicą skaczą z jednego stopnia oficerskiego na drugi, oraz tych zupełnych nieuków, co nie tylko posłami zostali, ale na stanowiska ministerjalne, wojewódzkie itp. się wdzierają, i nawet wielkie majątki porobili. Dzisiaj się świat przewraca. Niechże mozolą i uczą się starzy, nauczyciele i nasi wychowawcy. My się bawmy, a wyrośniemy na wielkich i sławnych ludzi".

Niechciałem słów tych słuchać. Ale przybiegła koleżanka Hanka i zaczęła przywtarzać memu bratu.

„Ale co ojciec powie?" zawołałem. „Jaki ty jesteś tępy", odparła na to Hanka, „uparty i nieposłuszny. Jak ojciec coś powie, to odpowiesz mu to, co my ci mówimy. Dziś w świecie panuje solidarność — solidarność proletarjatu. Powinieneś cię zesolidaryzować z nami". Nie chciałem być nieposłuszny wobec prolitarjatu i posłuchałem.

Skutki łatwo sobie wyobrazić. Przywołuje mnie ojciec i powiada: „Słuchaj chłopcze, dałem cię do szkół, abyś się czego nauczył i został tęgim i porządnym człowiekiem, a tymczasem ty się łajdaczysz, co to znaczy " Zaczerwieniłem się po uszy; obok mnie stał mój brat i Hanka, sądziłem, że oni wystąpią i wygłoszą hasła proletarjackie. Lecz oni przeciwnie rękoma szturchali mnie, abym to zrobił. I znowu byłem posłusznym. „Bo ja nie chcę się niczego nauczyć, ani też być porządnym człowiekiem. Ja chcę być proletarjuszem. Bo dzisiaj nastąpią nowe czasy i wy starzy nie macie już prawa głosu, bo powstaje świat nowy" — krzyczałem aż mi tchu zabrakło. „Więc to tak", opowiada ojciec. „Chciałem, abyś się czego wyuczył i później objął po mnie interes. Gdybyś był głupi, mógłbym ci wybaczyć słabe postępy w nauce, ale skoro jesteś leniwy i umysł masz spaczony, więc możesz zostać proletarjuszem, a interes oddam twemu przyrodniemu bratu".

I tak się stało. Udałem się do urzędu i tam w imię haseł demokratycznych i proletarjackich domagałem się urzędu, ale wszędzie domagali się nauki i egzaminów. Jakiś czas czerwoni towarzysze umieścili mnie na jakieś partyjnej pozycji, ale przyszła redukcja i wylano mnie. Nawet schlebianie zasadom dziadka i kupno drogich jego broszur nic nie pomogło. Musiałem pójść do pracy i dmuchać miechem kowalskim. Ale i tu się kończy dziś ma praca, bo majster powiada, że rządy lewicowe tak zrządziły, iż włościanie nie mają pieniędzy na kupno wozów, kół i.p. i kuźnię zamyka. I cóż ja pocznę teraz?

A brat przyrodni, co takie wygłaszał nowoczesne hasła, i jest przyczyną mej klęski, posiada dziś wielki dom i interes po mym ojcu i ani o mnie nie wspomni. A Hanka, co mnie podburzała, także nie za mnie — za proletarjusza — wyszła, jeno za mego brata - burżuja. I czy jest sprawiedliwość na świecie i co są warte hasła nowoczesne? I co ja teraz pocznę? I czyż nie mam powodu do płaczu?

Bez wątpienia! — odpowiadam. — Ale takich nieszczęśliwych jest więcej. Udajmy się w drogę może znajdziemy jeszcze kogoś innego.

I istotnie napotkaliśmy dalszą ofiarę, ale o tem za tydzień.

Wojko Przekora, zredukowany polityk.

na wolność z rozporządzenia sędziego śledczego, zaś Anna Kwiatkowska siedzi dotąd w więzieniu. —

W majątku Makowice należącym do br. Multańskich podczas młócenia zboża maszyną wybuchł pożar, skutkiem czego spaliły się: młockarnia, 2 stogi zboża i elewator. Straty wynoszą 15 000 zł

KIEDY ZOSTANIE UKOŃCZONY MOST KS. PONIATOWSKIEGO.

Warszawa. W związku z zawarciem odpowiedniej umowy dotyczącej odbudowy drugiej połowy mostu ks. Poniatowskiego, kierownictwo odbudowy w najbliższych dniach przystąpi do robót przygotowawczych Zamówiono już w hutach odpowiednie części żelazne. W ciągu zimy części te będą przygotwywane w warsztatach w Mińsku Mazowieckim. Po ustąpieniu wód na wiosnę rozpoczną się prace przy montowaniu przęseł, co potrwa do 1. stycznia 1927 r. Otwarcie mostu już całego nastąpi w końcu lata 1927 r.

„CZARNA RĘKA“ W ŁODZI.

Łódź. W początkach bieżącego roku grasowała tu organizacja, której zadaniem było wymuszanie od bogatszych obywateli większych kwot pieniężn. pod groźbą śmierci. Banda wysyłała pisma z pieczęcią „Czarnej ręki“ i wyznaczała miejsca, gdzie okup miał być złożony. Po dłuższych staraniach udało się część terorystów oddać w ręce sprawiedliwości i na pewien czas działalność szajki ucichła Obecnie znów owa szajka daje znać o sobie i równocześnie kilku obywateli otrzymało pisma z żądaniem okupu. Śledcze władze wydały zarządzenia, zmierzające do wykrycia i unieszkodliwienia tej bandy.

DRUGA KOMETA POLSKA.

Kraków. Celem ułatwienia obserwacyj nowej komety teleskopowej, komety Wilka, odkrytej w Krakowie w dniu 19. b m. Obserwatorjum tutejsze rozesłało międzynarodowy okólnik z wynikami prowizorycznych obliczeń jej biegu. Wędrowiec niebieski, odległy od nas obecnie o 100 miljonów kilometrów, oddala się od ziemi i do 6. grudnia zbliżać się będzie do słońca Warunki dla obserwacyj komety, zachodzącej wieczorami coraz wcześniej, stają się coraz trudniejsze. W jednem miejscu tor komety Wilka bliski jest tego punktu orbity ziemskiej, w którym ziemia bywa 4. sierpnia; kometa będzie w tem miejscu zbliżenia się torów 17 stycznia 1926, a więc w innej dacie. Wyniki te ulegną jeszcze pewnej modyfikacji po zebraniu większej ilości dostrzeżeń.

Z powodu zachmurzenia kometę Wilka udało się dotychczas zaobserwować w Polsce tylko w Krakowie i na górze Łysinie; zagranicą odkrycie potwierdzone zostało w obserwatorjach w Neu - Babelsbergu pod Berlinem (na drodze fotograficznej) i w Bergedorfie pod Hamburgiem. Kometa Wilka jest drugą kometą odkrytą w Polsce. Jak wiadomo, pierwsza była kometa Orkisza.

KATASTROFA W DOMU UBOGICH.

Stryj. W ub poniedziałek w nocy Stryj był widownią strasznej katastrofy, która za sobą pociągnęła ofiary w życiu dwoch ludzi. Oto w nocy około 1 w zakładzie dla ubogich usłyszano straszną detonację, a równocześnie z jednej ubikacji wyleciał człowiek, cały stojący w płomieniach. — Wśród potwornych bólow, rzucił się na ziemię i począł się tarzać, by w ten sposób ugasić palące się ciało. Był to 70-letni starzec Kornicki, przebywający w tym zakładzie. A równocześnie z pokoju tegoż, skąd wyleciał K., rozległy się okropne rozpaczliwe wołania o pomoc. Wbiegły tam personel zauważył w pokoju leżącego na łóżku również w objęciu płomieni drugiego starca Pycia Michała, byłego masarza Równocześnie płomienie objęły w całym pokoju wszystkie łóżka i sprzęty, jak również poczęły zajmować się ściany Dzięki natychmiastowemu ratunkowi sytuację opanowano, a nieszczęśliwców odwieziono do szpitala. Wkrotce po wypadku na miejsce przybyła komisja, złożona z inżynierów dla ustalenia powodów katastrofy. — Charakterystycznem było, że szyby wyleciały nazewnątrz, czyli miało się tu do czynienia z charakterystycznym objawem eksplozji gazów Inżynierowie ustalili, że pod samym zakładem przechodzą rury, przeprowadzające z Daszawy gaz ziemny do miasta, służący do celów oświetlenia miasta. W tem właśnie miejscu była pęknięta rura Gaz przedostał się w jakiś sposób do ubikacyj zakładowych. Wyżej wymienieni starcy uczuli się nieswojsko, wskutek czego Kornicki nie wiedząc co się dzieje, zapalił zapałkę. To spowodowało natychmiastową katastrofę

KATASTROFA NA MORZU.

Parowiec norweski „Atle Jarl“ zderzył się przy ujściu Dźwiny z holownikiem „Sibens“, który zatonął, przyczem zginęło 4 ludzi z jego załogi i urzędnik celny.

HIENY CMENTARNE.

Brześć Litewski. W tych dniach na cmentarzu prawosławnym znaleziono nagie zwłoki kobiety, niedawno zmarłej. Dochodzenia wykazały, że trupa wywlekły hieny cmentarne, odarły z szat i biżuterji i pozostawiły na cmentarzu.



REFORMATOR ISLAMU,

Razek, mianowany został profesorem przy uniwersytecie w Kairze, dla zmodernizowania Islamu. Razek studjował 15 lat w Kairze i 15 lat w Oksfordzie. Wśród prawowiernych mahometan jest on oczywiście znienawidzony.

Rozmaitości.

ORKAN W MAROKKU.

Z Fezu w Marokko donoszą o strasznym orkanie, który spustoszył obóz lotników francuskich. 8 samolotów zostało zniszczonych 12 hangarów runęło, 25 lotników zabitych.

NIEZWYKŁA KARJERA CZYŚCICIELA BUTÓW.

W Nowym Jorku zmarł Józef Mittlon, jeden z najbogatszych ludzi nowego świata

Karjera tego człowieka jest typowym przykładem, co znaczy wytrwałość, oszczędność i szczęście.

Z dwoma centami w kieszeni przywędrował Mittlon ze Szkocji do Nowego Jorku i został sprzedawcą gazet oraz sznurowadeł do butów.

Po dwu latach pracy i oszczędności odłożył sobie 100 dolarów i za te pieniądze wynajął sklepik, w którym sprzedawał gumy do butów, pastę i szczotki.

Często też sam czyścił buty klientom.

Pewnego dnia wpadł Mittlon na pomysł sporządzenia sznurowadeł ze skóry. Wyciął kilka par i w pół godziny sprzedał wszystkie.

To go natchnęło do kupienia całej skóry wołowej Przez noc wycinął sznurowadła, a wieczorem nie miał już ani jednego w sklepie.

Nazajutrz przyjął sobie pomocnika, w miesiąc później pracowało w jego warsztacie 8 robotników, w kilka lat potem zarzucił całą Amerykę skórzanemi sznurowadłami, których był wynalazcą.

Mittlon zostawił majątek wartości 400 miljonów dolarów.

Wesoły kącik.

Dobra odpowiedź.

Pani przybyła z miasta wchodzi do pralni z wielką gazetą. Widząc to praczka mówi:

— Co za brudny szmat pani trzyma w ręce? Ten się i w mej balji nie wypierze.

— To jest Czerwona Trąba Warszawska, najlepsza gazeta, którą ja czytam. Wy tu na wsi widocznie gazet nie czytacie Chcę ją wam pokazać.

— E, to pani widać źle się zna na gazeciarstwie Może to najlepsza z gazet „jakie pani czyta“. Ale my to się na tem lepiej znamy Szmatę tę czytał mój chłop, póki był wyzwoleniowcem. Ale ją rzucił. Najlepszem pismem dla ludu jest „Gazeta Narodowa“, ona najlepiej broni praw ludu i dobrej sprawy. Przekona się pani, skoro ją będzie stale czytała.

—

— Czy te jajka są zupełnie świeże?

— Jeżeli szanowna pani zechce się pofatygować do telefonu, to usłyszy napewno gdakanie tych kur, które przed chwilą właśnie te jajka zniesły.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T A w Toruniu.



